

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopełnienia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbiorem, przegladaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a". Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dzieł pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie ziło, srebro i drogocne kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy:.... zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która w innych wiekach nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10. 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczyli wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- ze Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdzie przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, bcciosywanie i polewanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skończył, jako "okup za wszystkich," który też będzie "świątłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziałal w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy postuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Ij. 35.

STRĄŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

WIECZERZA PAŃSKA W ROKU 1960

Podajemy do wiadomości, że według naszego zwyczaju obchodzenia pamiątkowej Wieczery Pańskiej w rocznicę Jego ostatniej wieczerzy i ustanowienia tej drogiej Pamiątki, uprzytomniającej Jego ofiarniczą śmierć za nas i za całą ludzkość — właściwym czasem do obchodzenia tej Pamiątki w roku bieżącym będzie niedziela 10 kwietnia po godzinie 6-iej wieczorem; albowiem w tym czasie rozpocznie się, według kalendarza hebrajskiego, czternasty dzień miesiąca Nisan, w którym to dniu zabijany był figuralny baranek wielkanocny, będący: typem na Baranka Bożego, Chrystusa Jezusa. — Jan 1:29; 1 Kor. 5:7.

Kilka artykułów stosownych do tej okazji, umieścimy w następnym wydaniu a o zmartwychwstaniu, w wydaniu kwietniowym.

PLANOWANE KONWENCJE

WALLINGFORD, CONN.

Umówiani w Panu Bracia i Siostry: — —

Z przyjemnością zawiadamiamy, że jak w kilku latach minionych, podobnie i w tym roku, zgromadzenie ludu Pana w Wallingford urządza jednodniową konwencję, w niedzielę 17 kwietnia, czyli w niedzielę Wielkanocną; w tej samej sali co zwykle, t. j. w "Masonic Temple," przy Main ulicy. Rozpoczęcie o godz. 9 rano.

Wszystkich braci i siostry ze zgromadzeń okolicznych, a także z dalszych, serdecznie zapraszamy.

Bliższych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz br. F. Król, 421 Long Hill Rd., Wallingford, Conn. Telefon: — C. O. 9-4608.

NEW HAVEN, CONN.

Drodzy w Panu Bracia i Siostry: —

Podajemy do wiadomości, że jak w innych latach, tak i w bieżącym, Zbór ludu Pana w New Haven, Conn. uchwalił, przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego, urządzić całodzienną ucztę duchową, w niedzielę 29 maja b. r. Rozpoczęcie o godz. 9 rano. Konwencja odbywać się będzie w tym samym miejscu co w latach poprzednich, tj. w budynku "Y. W. C. A.," 42 Howe St., New Haven, Conn.

Wszyscy bracia i siostry ze zgromadzeń okolicznych, a także z dalszych, są niniejszem serdecznie zaproszeni; a szczególnie bracia mówcy są proszeni, aby przyjechali i dopomogli w duchowej usłudze.

Bliższych informacji, w razie potrzeby, udzieli sekr. br. C. F. Złotowski, 61 Asylum St., New Haven 11 Conn.

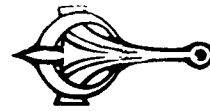
DETROIT, MICH.

Umówiani w Chrystusie Bracia i Siostry:
Pokój Boży i Jego błogosławieństwo niechaj zasilą Was na każdy dzień!

Zgodnie z zawiadomieniem podanym w Straży poprzedniej przypominamy, że pierwsza z dwóch konwencji planowanych przez zgromadzenie ludu Pana w Detroit, Mich., w roku bieżącym, odbędzie się 30 kwietnia i 1 marca, (druga zaś 29 i 30 października). Czas zebrań, w sobotę 30 kwietnia, od godziny 9:30 do 5 po poł., (Dokończenie na str. 64.)



STRAZ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK XXXIX

KWIECIEŃ (APRIL), 1960

Nr. 4

CZEMU ŚWIAT NIE OTRZYMAŁ RESTYTUCJI

WEDŁUG biblijnego określenia, nasz Pan umarł za grzechy całego świata; złożył Swoje życie, jako zadośćuczynienie za życie Adama, które zostało stracone przez grzech. Śmierć naszego Zbawiciela będzie dostateczną za cały świat (czyli za wszystkich ludzi), ponieważ wszyscy są uczestnikami kary Adamowej, drogą dziedzictwa. Zasługa śmierci Chrystusowej, dostateczna za grzechy Adama i całego świata, nie została jeszcze zastosowana, czyli przekazana za Adama ani za świat. Ona była tylko złożona do rąk Ojca, bez istotnego zastosowania za kogokolwiek.

Pismo święte mówi nam, w jakim celu to zastosowanie ma być uczynione; mianowicie, iż przy wtórym Swoim przyjściu i ustanowieniu Swego Królestwa, Jezus zastosuje całą zasługę Swej ofiary za Adama i jego rodzaj, na zadośćuczynienie wymaganiom Boskiej sprawiedliwości. Cała kara za grzech pierworodny będzie w ten sposób zapłacona, rodzaj ludzki będzie uwolniony z pod potępienia i dzieło restytucji będzie natychmiastowym wynikiem. W międzyczasie, czekając na zastosowanie krwi za świat, Ojciec przypisuje zasługę Chrystusową kościołowi.

ZASŁUGA CHRYSTUSOWA PRZYPISANA KOŚCIOŁOWI

Przy rozważaniu tego przedmiotu, słowo "przypisanie" powinno być wyjaśnione. Przypisać nie znaczy dać. Dać zasługę Chrystusową znaczyłoby zastosować ją za Adama i cały rodzaj. Jezus nie jest jeszcze gotowy dać Swoje zasługi Adamowi i jego potomstwu, ponieważ uwolnienie Adama i ludzkiego rodzaju teraz, byłoby w obecnych warunkach rzeczą nie najlepszą.

W finansowych sprawach słowo przypisanie ma myśl zbliżoną do poręczenia. Gdy ktoś składa poręczenie (podpis) na weksel drugiego, wartości tysiąc dolarów, to nie daje ani centa, lecz przypisuje wartość na taką sumę. Taka transakcja pięknie ilustruje dzieło przypisania zasług Chrystusowych kościołowi. Członkowie kościoła nie nadają się do zawarcia przymierza ofiary z Bogiem, Bóg nie przyjmuje w ofierze nic takiego, co jest niedoskonałe. Przeto Jezus, mając kredyt (zasługę) w rękach Ojca

przypisuje część Swojej zasługi tym, którzy się poświęcają. Na mocy tej zasługi, On staje się poręczycielem, czyli gwarantującym za tych, co stali się Jego uczniami. Więcej jak to nie jest potrzebem; albowiem ich poświęcenie jest na ofiarę, więc oni potrzebują ofiarować tylko to, co mają. Ponieważ Jezus przypisuje im Swoją zasługę, która uzupełnia to, czego oni nie mają, cokolwiek im brak z powodu odziedziczonej niedoskonałości, przeto, gdy oni dokonają swej umowy i dokończą swego życia, to przypisana zasługa Chrystusowa będzie zwolniona, podobnie jak poręczyciel jest wolny od wszelkiej odpowiedzialności, gdy weksel jest splecony.

ZWOLNIENIE ZASŁUGI CHRYSTUSOWEJ

Pan nasz Jezus stał się Poręczycielem, gwarantującym, czyli przypisującym Swoją zasługę wszystkim, którzy poświęcali się Bogu. To obejmuje nie tylko Maluczkie Stadko, ale także Wielkie Grono, które składa się z wiernych częściowo, którzy potrzebują tego przypisania na uzupełnienie ich przymierza; w końcu obejmuje jeszcze tych, co później stali się niewiernymi i pójdą na wtórą śmierć. Gdy wszystkie te rzeczy będą ukończone, zasługa Chrystusowa zostanie wtedy w zupełności zwolniona z wszystkiego na co została przypisana i w pełnej mierze będzie zastosowana na zapieczętowanie Nowego Przymierza, którego Pośrednikiem jest Chrystus. Wtenczas Jego Królestwo będzie tym pośredniczym rządem, ku błogosławieniu i podnoszeniu świata.

Propozycja uczyniona naśladowcom Chrystusa jest, żeby złożyli swoje życie w ofierze, jak uczynił to Jezus — w jakikolwiek sposób opatrność Boża im nakreśli. Jednakowoż ci, co w taki sposób poświęcają się Bogu, są członkami grzesznego rodu Adamowego. Bóg z konieczności musiałby odmówić wszelkiej społeczności z pokutującym grzesznikiem. On jakoby mówi: Wasze życie jest już pod potępieniem; około trzy czwarte jest już zamarłe; w każdym razie nie możecie stawić więcej jak ćwierć tego, co na taką ofiarę jest konieczne potrzebem. Mimo to, plan Boży obejmuje w sobie zarządzenie, że Jezus może stać się poręczycielem

tych, co chcą stać się Jego naśladowcami w ofierze. Na Jego rachunek, ich ofiary są przyjęte, jako część Jego ofiary, aby mogli mieć także udział w Jego chwale.

FILOZOFIA USPRAWIEDLIWIENIA Z WIARY

Filozofia całej tej sprawy jest następująca: Jezus ma już w rękach Ojca Niebieskiego — to jest w rękach sprawiedliwości — zasłużony kredyt w wartości ludzkiego życia, które złożył ofiarniczo w posłuszeństwie Boskiej woli. Ta ofiara dostateczna za Adama i każdego członka jego rodu, czeka w rękach Bożych, ażby była zastosowana w słusznym czasie — w czasie naznaczonym do rozpoczęcia tysiącletniego panowania Chrystusowego, w celu błogosławienia, podnoszenia i naprawienia świata. Pewna część tego błogosławieństwa, czyli zasługi Chrystusowej, będzie przyznana przy zmartwychwstaniu każdemu członkowi Adamowego rodu. Przeto pewna część byłaby w słusznym czasie dana tym z dzieci Adamowych, którzy teraz, porzuciwszy grzech, stali się członkami Chrystusowymi, przez poświęcenie.

Jako Orędownik tych, co chcą stać się Jego naśladowcami, Jezus przystosowuje, czyli przypisuje im zasługę, która znajduje się u Boga, jako Jego kredyt. To przypisanie równa się tym błogosławieństwom restytucyjnym, któreby mogli otrzymać w Tysiącleciu. Ta przypisana im zasługa, zrównoważająca ich niedoskonałość, jest więc tym, co usprawiedliwia członków Kościoła od wszelkich grzechów, od wszelkiego potępienia. Tym sposobem usprawiedliwieni z wiary, ci są przyjęci przez Boga, a ich ofiary przyjęte są jako część ofiary ich Odkupiciela.

Gdy zasługa Chrystusowa, w taki sposób przypisywana różnym osobom, które poświęcają się w wieku Ewangelii, będzie zwolniona, wtenczas cała zasługa Jego ofiary będzie dostępna i będzie mogła być użyta dla istotnej restytucji Adama i jego potomstwa. Proporcja zasługi, przypisana każdemu poszczególnemu naśladowcy Chrystusa, jest zwolniona wtenczas, gdy dany naśladowca umrze, ponieważ przypisanie to było tylko w celu umożliwienia, by ofiara ta była przyjemną Bogu. Ofiarujący najpierw wyrzekł się ziemskich nadziei i perspektywów, czyli restytucyjnych przywilejów zapewnionych wszystkim przez Jezusa. Tyle on ofiarował natychmiast, w chwili Jego poświęcenia; a ofiarowawszy, pozbył się tego. Jednakowoż jego poświęcenie obejmuje także jego talenty, władzę, żywotność i siły aż do śmierci. To poręczenie Odkupiciela za kościół ciąży jako zobowiązanie (embargo) na okupie, które musi być zwolnione, spłacone sprawiedliwości w całości, aby zapewnić człowiekowi przywileje restytucji.

ILUSTRACJA TEGO PRZYPISANIA

Dla lepszego zrozumienia tej sprawy zrobimy ilustrację: Przypuśćmy, że A. złożył w banku milion dolarów, jako depozyt przeznaczony na pewien cel, w pewnym określonym czasie. W międzyczasie ktoś z jego przyjaciół potrzebuje pieniędzy lub kredytu. A. mówi do bankiera: Ja nie chcę naruszyć tego miliona dolarów, które tutaj zdeponowałem; lecz na mocy tego, że pieniądze te są w twoim posiadaniu, ty niezawodnie udzielisz kredytu memu przyjacielowi lub przyjacielom, gdy ja poręczone ich weksle. Bankier naturalnie odpowiedziałby: Tak, z chęcią. Poręczone weksle byłyby zdyskontowane (spieniężone) i A. byłby odpowiedzialny za całą sumę tych weksli, gdyby nie były spłacone w wyznaczonym czasie. Przeto na jego milion dolarów depozycie ciążyłoby zobowiązanie (embargo), tak długo, aż te weksle nie byłyby spłacone. Lecz gdy weksle zostałyby spłacone, ów milion dolarów byłby tak wolny od wszelkiego zobowiązania, jakoby tych weksli wcale nie było i jakoby kredyt A. nie był nigdy nikomu przypisany.

Podobnie rzecz się ma z nami, którzyśmy uczniami Chrystusowymi. Jezus jest poręczycielem naszych weksli. On ręczy za nas, że my wypełnimy nasze zobowiązanie, że złożymy nasze życie. Dokąd nasze życie nie zostanie złożone, to przypisanie stanowi jakoby embargo na zasłudze Chrystusowej, która jest zarezerwowana, aby w słusznym czasie była zastosowana za świat. Gdy który naśladowca Chrystusa umiera, przypisana zasługa Chrystusowa kończy się dla niego, ponieważ jego kontrakt jest dokonany. W sprawie tych, co nie złożą swego życia dobrowolnie, jak się zobowiązali, Jezus, jako ich poręczyciel, dopilnuje, aby ich życie było złożone; niektórzy z takich przejdą przez wielki ucisk i śmierć ich przyniesie im jeszcze pewne błogosławieństwo, inni zaś umrą śmiercią wtórą.

W. T. 5660 - 1915.

Czy Judasz Był Hipokrytą?

(Dokończenie ze str. 62.)

znania Pana i drogi sprawiedliwości każdemu członkowi rodu Adamowego. Radujemy się też, że ci co poznali lub poznają prawdę, a zamiast radować się nią, miłują raczej niesprawiedliwość, zostaną zupełnie i na zawsze wytraceni śmiercią wtórą. Brzydzimy się szatanem, który przez sześć tysięcy lat pełnił nieprawość; widział zło, cierpienia i smutki jakie spowodował; a jednak z zupełną świadomością i mimo dzieła okupowanego, przez dziewiętnaście stuleci zwalczał Królestwo i ono wielkie zbawienie. Osoba, która po tylu walkach szatana ze światłością, może jeszcze spodziewać się jego nawrócenia, ma umysł bardzo przewrotny, zaciemniony przez "boga tego świata" — umysł będący w zupełnej dysharmonii ze słowem Bożym.

W. T. 4905 - 1911.

"PRACA WASZA NIE JEST DAREMNA"

Lecz teraz Chrystus z martwych wzbudzony jest i stał się pierwiastkiem tych, którzy zasnęli". — W. 20.

Lekcja z pierwszego Listu do Koryntian 15:20, 21, 50-58.

BARDZO właściwą co do czasu jest niniejsza lekcja o zmartwychwstaniu. Mało jest zarysów prawdy, względem których chrześcijanie potrzebowaliby pilniejszego badania biblijnego, aniżeli o zmartwychwstaniu. Wiele jest systemów religijnych, lecz żaden nie uczy o zmartwychwstaniu, oprócz chrześcijańskiego. Mamy na myśli prawdziwą religię chrześcijańską, opartą na naukach Pisma świętego; albowiem z przykrością stwierdzamy, że kościelnictwo nie wierzy w powstanie od umarłych; przyswoiło sobie raczej pogańską teorię, że umarli nie są umarłymi ale żywymi, przeto cokolwiek nauczyciele kościelnictwa uczą o zmartwychwstaniu, tyczyłoby się powstania żywych a nie martwych. Twierdzeniem jest, że przy śmierci coś opuszcza ciało (choć nie mają najmniejszego dowodu pod tym względem, oprócz tego, że oddychanie i życie ustaje); i na tym błędnym twierdzeniu zbudowana jest teoria, że śmierć jest korzyścią i uwolnieniem tego, który zdaje się być umarłym, lecz w rzeczywistości jest więcej żywym aniżeli był przed śmiercią. Ponieważ jednak naukę o zmartwychwstaniu znajdują w Piśmie świętym, nie chcą ignorować jej w zupełności, ale uczą, że to co uwalnia się w chwili śmierci (co nazwiemy "cieniem" lub "duchem"); tęskni za ciałem i że owa tęsknota z uporem trwa przez wszystkie wieki istnienia bez ciała, chociażby nawet życie z ciałem trwało zaledwie kilka lat. Tę tęsknotę za ciałem (które, według ich teorii, nie jest wcale potrzebne do egzystencji i szczęścia), Bóg proponuje zaspokoić i w tym celu nastąpi kiedyś zmartwychwstanie ciała. Spodziewają się więc jakiejś chwalebnej, wspaniałej chwili, gdy ponownie otrzymają swe ciała, które określają, iż będąc na podobieństwo obecnych ciał będących, według ich własnego twierdzenia, "więzienia ducha". W teorii tej jest dosyć niedorzeczności, aby do mdłości doprowadzić każdego, któryby sprawą tą poważniej interesował się. Nie dziw więc, że w całym chrześcijaństwie istnieje dużo zamieszania w tym przedmiocie, który, jak zauważymy w niniejszej lekcji, zajmuje przedniejsze miejsce w Piśmie świętym.

Nauka Pisma świętego jest najdobitniej przeciwna przytoczonym powyżej pojęciom, lecz jednak zdaje się być zawiłą z powodu doktrynalnych błędów, wprowadzonych przez onego wielkiego przeciwnika. Jednym z tych błędów jest błędne pojęcie co właściwie stanowi duszę. Pogląd kościelnictwa o duszy określony był przez pewnego metodyskiego biskupa w tych słowach: "Jest to coś, co nie ma wnętrza, ani zewnątrz; bez ciała, formy i części —

a milion ich można by pomieścić w skorupce orzecha". Jest to dobrem określeniem nicości, bo można by tak samo trafnie powiedzieć, że i tysiąc milionów nicości zmieściłoby się do skorupy orzecha i jeszcze pozostałoby w niej wolne miejsce.

W Piśmie świętym słowo "dusza" oznacza istotę; czyli osobę, a każda istota lub osoba ludzka składa się z dwóch części: z ciała i z energii ożywiającej, nazywanej także duchem, albo duchem żywota. Samo ciało nie jest inteligencją, ani też nie jest nią energia ożywiająca, lecz gdy dwa te składniki są razem złączone, zaczyna się inteligencja, istota, czyli dusza. Tak sprawa miała się z ojcem Adamem. Bóg stworzył ciało, lecz ono nie było duszą; było tylko materią misternie złożoną w formę organizmu. Następnie Bóg "natchnął w oblicze (w nozdrza) jego dech żywota — żywotność zwykłą wszystkim żyjącym stworzeniom — a nie duszę. Dopiero gdy te dwa składniki: organizm i żywotność, zostały odpowiednio złączone, rozpoczęła się egzystencja człowieka, żywej, myślącej istoty i — "człowiek stał się duszą żyjącą" (1 Moj. 2:7). Musimy dobrze zauważyć, że prawidłowym określeniem nie jest, iż człowiek ma duszę, ale że on jest duszą, czyli istotą.

ILUSTRACJA Z NATURY

Weźmy ilustrację z natury: Powietrze, którym oddychamy składa się z dwóch elementów, z tlenem i azotu, żadne z tych nie jest atmosferą, powietrzem, lecz gdy oba złączone, tak jak one są, w odpowiedniej chemicznej proporcji, wynikiem jest atmosfera. Tak samo jest z duszą. Bóg mówi do nas z tego punktu zapatrywania, że każdy z nas jest duszą. Nie mówi do naszego ciała, ani do naszego tchu życia, ale do istoty inteligentnej, do duszy. Wygłaszając wyrok za pogwałcenie Jego prawa, Bóg nie mówił do ciała, ale do człowieka, do duszy, do rozumnej istoty: "Ty!" Dnia, którego jeść będziesz z niego (owoc z drzewa wiadomości złego i dobrego), umrzesz". "Dusza, która grzeszy, ta umrze". — 1 Moj. 2:17; Ezech. 18:20.

Sprawdzając tedy, że to co umiera, jest duszą, sprawdzamy również, że dusza potrzebuje zmartwychwstania od umarłych. Śmierć jest rozwiązaniem spójni pomiędzy organizmem a żywotnością, czy to w człowieku, w bydłcu, w rybie, czy w ptaku. Uczeni dowodzą, że w organizmie odbywa się ustawicznie naprawa tkanek, że niektóre komórki zużywają się i zamierają a nowe są wciąż dodawane; i twierdzą, że tym procesem, ciało odnawia się co siedem lat. Gdyby więc Boski wyrok śmierci do-

tyczył tylko ciała Adamowego to wypełniony byłby w siedmiu latach. Wyrok nie był jednak przeciwko ciału Adama, ale przeciwko samemu Adamowi, przeciwko duszy, jego, istocie; przeto zanikanie czy zamieranie atomów jego ciała nie zapłaciło nałożonej kary. Potrzeba było ofiary innej duszy, aby Adama wykupić z pod wyroku śmierci. Stąd czytamy, że Pan nasz Jezus "położył ofiarą za grzech duszę (istotę) Swą" i, że "wylał na śmierć duszę Swoją". — Izaj. 53:10, 12.

Apostoł Piotr wykazuje, że dusza naszego Pana nie była pozostawiona w śmierci — "w piekle", hades — i, na poświadczenie tego cytuje z proroctwa Dawidowego: "Nie zostawisz duszy mojej w grobie" (hebrajskie "sheol", greckie "hades" — stan śmierci). Apostoł tłumaczy, że Dawid był prorokiem i że nie mówił tego o sobie, ale o Panu Jezusie, że "dusza Jego nie pozostała w hades, czyli w stanie śmierci; albowiem Bóg wzbudził Go mocą Swoją". — Dzie. Ap. 2:25-32; Ps. 16:8-11.

Jest w tym właściwą myślą co do śmierci i zmartwychwstania, w zastosowaniu do każdego człowieka. Tym co umiera jest dusza — ze śmiercią, istota przestaje istnieć; poczem ciało ulega skażeniu, powraca do prochu. Jeżeli tedy dusza naszego Pana była tym co umarło i było wzbudzone i jeżeli On dał Samego Siebie na Okup, jako równoważną cenę za duszę Adama (i całego jego rodzaju, będącego w jego biodrach w czasie zgrzeszenia) to wynikającą z tego myślą musi być, że wszystkie dusze rodzaju Adamowego będą wybawione z pod kary śmierci i że zmartwychwstanie jest właśnie w tym celu aby przywrócić do ponownej egzystencji dusze rodzaju Adamowego, które wykupione zostały od zniszczenia, duszą Odkupiciela.

SEN ILLUSTRACJA ŚMIERCI

Zauważmy teraz słowa naszej lekcji a zobaczymy, że one są w zupełnej zgodzie z tym co powyżej przedstawiliśmy jako naukę Pisma św. Wiersz 20 wspomina o umarłych, że zasnęli i oświadczą, że Chrystus był pierwszym, który doświadczył wzbudzenia z martwych. Zauważmy te dwa punkty: (1) W jakim znaczeniu śmierć jest snem? Odpowiadamy, że w rzeczywistości, aktualnie śmierć jest zniszczeniem duszy; ale że Bóg zamierzył nasze odkupienie jeszcze przed założeniem świata, zamierzył także, iż w rezultacie tegoż odkupienia, dusze ludzkie zostaną w słusznym czasie wzbudzone z martwych, jako napisano: "Który (Bóg) wybawia od śmierci żywot mój". (Ps. 103:4; 34:23). Z tego względu Bóg mówi do umarłych, że śpią i ludzkość Jego też jest usprawiedliwiona, gdy stan umarłych określa wyrazem "sen".

Zapiski Nowego Testamentu podają słowa naszego Pana dotyczące się dziewczynki, którą On wskrze-

sił od umarłych. Zanim to uczynił, powiedział o niej: "Nie umarła dziewczynka, ale śpi" (Mar. 5:39). Podobnie wyraził się o zmarłym Łazarzu: "Łazarz, przyjaciel nasz, śpi"; a gdy uczniowie Jego nie zrozumieli znaczenia tych słów, powiedział im wyrażnie: "Łazarz umarł" (Jan 11:11, 14). Wyrażnym orzeczeniem jest śmierć, ale pogląd na Boskie zamysły i obietnice pozwala na określenie stanu umarłych tym pocieszającym orzeczeniem, że oni śpią, co w jednym zdaniu wyraża naszą nadzieję względem umarłych, a także naszą wiarę w Boga.

O ukamienowanym Szczepanie jest powiedziane, że "zasnął"; a Apostołowie, pisząc do kościoła względem umarłych, nie tylko braci, domowników wiary, ale i względem wszystkich zmarłych przyjaciół, używali określenia, że ci "zasnęli w Jezusie"; gdy zaś o członkach Kościoła, oświadczył Paweł, że "pomarli w Chrystusie" (1 Tes. 4:14, 16). Tylko o członkach ciała Chrystusowego może być powiedziane, że są w Chrystusie, lub że mogą mieć nadzieję uczestniczenia w Jego zmartwychwstaniu (Filip 3:10). Ponieważ "człowiek Chrystus Jezus", "za wszystkich śmierci skosztował" (1 Tym. 2:5,6; Zyd. 2:9), więc to co byłoby śmiercią dla każdego człowieka, zmienione zostało w sen, z którego wszyscy będą wzbudzeni, przy wtórnym przyjściu Chrystusa — po ustanowieniu Jego Królestwa. Względem tego rozbudzenia i miejsca, z którego umarli wyjdą, Jezus tak powiedział: "Wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Syna Bożego i wyjdą". — Jan 5:25, 28.

(2) Zauważyć też należy, iż orzeczenie, że nasz Pan jest pierwiastkiem tych co zasnęli, jest w ogólnej zgodzie z innymi świadectwami Pisma świętego, że Chrystus jest pierwszym z zmartwychwstania i że On jest "pierworodnym między wieloma braćmi" (Dzie. Ap. 26:33; Rzym. 8:29). Pan Jezus, jako Głowa Kościoła, który jest Jego ciałem, wzbudzony był z martwych, mocą Jego Ojca, trzeciego dnia po ukrzyżowaniu; lecz ciało Jego (Kościół) nie będzie wzbudzone prędzej aż zostanie skompletowane, przy zakończeniu wieku ewangelicznego. Wtedy, jako "Jego bracia", lub członkowie Jego ciała, oni dostąpią "Jego zmartwychwstania" — "pierwszego", głównego, najwyższego zmartwychwstania — nie jako istoty ludzkie, cielesne, ale, jak to wnet zauważymy, jako duchowe istoty, w naturze i w ciałach duchowych. Nasz Pan był nie tylko pierwiastkiem od umarłych pomiędzy braćmi, członkami Kościoła, ale był też najpierwszym zmartwychwstałym, w każdym znaczeniu tego słowa — żaden Go nie poprzedził.

BŁĘDNE TEORIE

Co tedy można powiedzieć o teorii, że umarli nie są umarłymi, albo że ich zmartwychwstanie do

wyższego życia nastąpiło w chwili ich śmierci? Odpowiadamy, że teorie te nie mają żadnej podstawy w Piśmie świętym. Są to wypociny tych co uczyli się w szkole filozofii Platona, fałszywie nazywanej umiejętnością. Nie nauczyli się tego od Boga, w szkole Chrystusowej. Zauważmy co apostoł Paweł powiedział w tym przedmiocie. Nie mówi on, że Chrystus powstał od umarłych zaraz po zgonie na krzyżu, ale oświadcza wyraźnie, że "zmartwychwstał dnia trzeciego". Dodać też możemy, że Św. Piotr wspominał o Dawidzie i chociaż mówił o nim z jak największym uszanowaniem, jako o proroku Pańskim, to jednak oświadczył wyraźnie, że "Dawid nie wstąpił do nieba". — 1 Kor. 15:4; Dzie. Ap. 2:34.

W naszej lekcji Apostoł pojaśnia kwestię życia i śmierci, w wierszu 21, gdzie oświadcza, że śmierć przyszła na wszystkich, przez przestępstwo człowieka (Adama); natomiast zmartwychwstanie umożliwione zostało przez posłuszeństwo człowieka Chrystusa Jezusa — który "wylał na śmierć duszę Swoją za nasz rodzaj. Zmartwychwstania nie byłoby bez tego dzieła wykupienia, bez zastępstwa duszy naszego Pana za duszę Adamową. Człowiek zgrzeszył i tylko drugi człowiek, wolny od potępienia śmierci, przez dobrowolne złożenie swego życia, mógłby zapłacić nałożoną karę. To też Apostoł powiedział, że krew (śmierć) wołów i kozłów, grzechów zgładzić nie mogła (Żyd. 10:4); możemy też dodać, że i śmierć anioła lub archanioła nie mogłaby ludzkich grzechów zgładzić — ponieważ Boską regułą jest: życie za życie, człowiek za człowieka. (2 Moj. 21:23-25; 3 Moj. 24:12, 17-22; 5 Moj. 19:21; Mat. 5:38). Stąd ta konieczność, że nasz Pan musiał opuścić chwałę duchową, jaką miał u Ojca, musiał unżyć się, przyjąć naturę niższą — ludzką — aby, z łaski Bożej, mógł za wszystkich śmierci skosztować. Jako człowiek Chrystus Jezus, On złożył Swoją duszę, Swoją całą istotę, nie zatrzymał niczego — i tylko w ten sposób, pełna i zadowalniająca cena była zapłacona. Świadectwo, że cena ta w zupełności zaspokoiła Boską Sprawiedliwość, mamy podwójne: (a) Poświadcza to fakt, że Bóg wzbudził Pana Jezusa z martwych — dał Mu nowe życie — na nowym poziomie istnienia, wysoko ponad aniołów, państwa i mocy (Ef. 1:20, 21). (b) Poświadczone zostało to również tym, że po wstąpieniu naszego Pana na wysokość i przedstawieniu zasług Swej ofiary za nas, Duch święty zstąpił na wiernych, w dniu Pięćdziesiątnicy.

PIERWSZE ZMARTWYCHWSTANIE

Utwierdziwszy tym sposobem ogólną zasadę zmartwychwstania i zastosowawszy ją do całej ludzkości, na podstawie okupu "za wszystkich" (1 Tym. 2:6), Apostoł prowadzi dalej swoją dyskusję, szczególnie o pierwszym zmartwychwstaniu, któ-

rym Kościół najwięcej się interesuje (Apostoł nie pisał tych słów do świata a tylko do "poświęconych w Chrystusie Jezusie" — 1 Kor. 1:2). W wierszach 42-44 opisał, tak wyraźnie jak to możliwym jest dla nas wyrozumieć rzeczy przewyższające nasz poziom, wspaniałość i doskonałość istot, które dostąpią przemiany przy pierwszym zmartwychwstaniu. Jeżeli tam się znajdziemy, nie będziemy już więcej słabymi, niedoskonałymi i zamierającymi w ciałach ziemskich, ale nieskazitelnymi, potężnymi, w ciałach duchowych. "Ujrzymy Go tak, jakim jest" (1 Jana 3:2). Nie będziemy tłumaczyć tych wierszy szczegółowo, bo nie są one częścią niniejszej lekcji, a także z powodu, że były one szczegółowo rozważane już poprzednio.

Orzeczeniem Apostoła w wierszu 50, że "ciało i krew Królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą", nie powinniśmy zwodzić się (jak czynią to przyjaciele Adwentyści) twierdzeniem, że ciało i krew nie wejdą do Królestwa Bożego, ale ciało i kości wejdą. Powinniśmy rozumieć, że słowami "ciało i krew", Apostoł określał ludzką naturę, podobnie jak czynił to Pan gdy powiedział Piotrowi, że nie ciało i krew objawiły mu to co on w owym czasie publicznie wyznał (Mat. 16:13-17). Zatem orzeczenie Apostoła właściwie zrozumiane znaczy, że ludzka natura nie odziedziczy duchowej fazy Królestwa Bożego.

To zgadza się w zupełności z innymi jego orzeczeniami, a także z oświadczeniem innych Apostołów uczących, że ci co będą uczestniczyć z Chrystusem, w przyszłym Królestwie i w Jego wielkim i chwalebny dziele, muszą stać się "Nowymi Stworzeniami w Chrystusie" — "uczestnikami Boskiej natury". Słowa Samego Pana wypowiedziane do Nikodema, potwierdzają to jaknajwyraźniej: "Jeżeli się kto nie narodzi znowu (jeżeli nie będzie teraz z Ducha świętego spłodzony a przy pierwszym zmartwychwstaniu, na duchowym poziomie, narodzony), nie wnijdzie do Królestwa Bożego" ani go nawet nie może widzieć (Jan 3:3). Ziemskie istoty ludzkiej natury, z ciała i krwi, mogą widzieć i rozumieć rzeczy i istoty ziemskie, lecz tak jak żaden człowiek nigdy nie widział Boga, podobnie żaden nie zobaczy uwielbionego Syna Bożego i z tego samego powodu, żaden nie zobaczy cielesnymi oczami uwielbionego Kościoła; albowiem wszyscy członkowie tegoż, przy ich zmartwychwstaniu, dostąpią przemiany — staną się istotami duchowymi i, na podobieństwo ich Pana, istotnym "wyrażeniem istności" Ojca (Żyd. 1:3). Pamiętać musimy, że Kościół jest w zupełności odosobniony i odrębny od świata, pod każdym względem.

"Ani skazitelnosc nie odziedziczy nieskazitelnosci". Użyte tu słowo "nieskazitelnosc" (aphtharsia) jest takie same, jakie na innym miejscu prze-

tłumaczone zostało na "nieśmiertelność" (2 Tym. 1:10). Znajduje się ono także w wierszach 42, 53 i 54, tego samego rozdziału. Myślą tego jest, że nasze obecne ciało podlega skażeniu (rozkładowi), lecz ono nowe ciało, jakie otrzymają wszyscy, którzy dostąpią pierwszego zmartwychwstania, będzie nieskazitelne, nie podlegające śmierci ani żadnemu rozkładowi. Ta nieskazitelność lub nieśmiertelność, jaką osiągnąć mają przy pierwszym zmartwychwstaniu wierni Pańscy wieku ewangelicznego, stosuje się do tych, którzy dostąpią udziału w Jego Królestwie; i teraz, Apostoł zauważył jaką trudność może powstać w umysłach jego czytelników. Wyobraża sobie, że mogliby zapytać: Co wtedy stanie się z tymi co będą przy życiu, w czasie gdy Pan powróci, zacznie ustanawiać Swoje Królestwo i braci, którzy zasnęli wzbudzi do nieśmiertelności? Czy ci żywi przejdą do Królestwa z ciałem i krwią, czyli w ciałach niedoskonałych?

WSZYSCY POŚWIĘCENI DOZNAJĄ PRZEMIANY

Apostoł starał się wyjaśnić tę tajemnicę i chociaż traktuje tę sprawę dość jasno, ona wciąż jeszcze jest nierozumiana przez większość chrześcijan. Możemy wnosić, że Pan zamierzył aby sprawa ta pozostała mniej lub więcej tajemniczą aż do niedawna, kiedy nadszedł czas jej spełnienia się i teraz jest zrozumiana. Apostoł wyraźnie oświadcza, że nie wszyscy "zaśniemy", co wielu mylnie rozumiało i rozumie, że "nie wszyscy umrzemy". Jest znaczna różnica pomiędzy umarciem a zaśnięciem. Śmierć następuje w jednej chwili, w momencie, zaśnięciem zaś, lub snem określony jest pewien okres nieświadomości. Apostolskim określeniem więc jest, że nie wszyscy wejdą w okres nieświadomości, ale "wszyscy przemienieni będziemy". Dla wiernych, żyjących przy końcu wieku Ewangelii, będzie tak samo niemożliwym uczestniczyć z ciałem i krwią w Królestwie wówczas ustanowionym, jak było to niemożliwym dla braci żyjących w przeszłości. Jak tedy oni pozbędą się swych ciał i krwi? Odpowiadamy, iż biblijne określenie tej sprawy jest wyraźne, że wszyscy, którzy mają być uczestnikami z Chrystusem w Jego zmartwychwstaniu, muszą też być uczestnikami w Jego śmierci. On Sam mówi: "Bądź wierny aż do śmierci a dam ci koronę żywota". — Obj. 2:10.

Nie dosyć było, aby nasz Pan poświęcił Samego Siebie; aby ofiarował tylko pewną część Swojego czasu i energii na służenie prawdzie. Koniecznym było aby On tej ofiary dopełnił, w literalnej śmierci. Podobnie sprawa się ma także z każdym członkiem Jego ciała; jak powiedziane to jest prorocznie o Kościele. "Jam rzekł: Bogowieście, a synami Najwyższego wy wszyscy jesteście; wszakże jako inni ludzie pomrzecie a jako jeden z książąt upadniecie"

— nie jako książę Adam, potępiony, ale jako Książę Jezus, śmiercią ofiarniczą — dopełniając ostatnich ucisków Chrystusowych. — Ps. 82:6, 7; Kol. 1:24.

Przemiana ze skazitelnosci do nieskazitelności, z śmiertelności do nieśmiertelności, z niesławy do chwały, z natury ludzkiej do Boskiej, w wypadku ostatnich członków ciała Chrystusowego, będzie nagła, nie wymagająca pewnego określonego czasu, mogąca być najlepiej zilustrowana przez mgnienie oka — po momencie śmierci, nastąpi moment "przemiany".

CZAS PIERWSZEGO ZMARTWYCHWSTANIA

Mniemanie niektórych, że tej przemiany doświadczał każdy poszczególny członek ciała Chrystusowego w chwili jego śmierci, podczas całego okresu ewangelicznego, zaprzeczone było dostatecznie przez Apostoła, gdy on ustalił datę zmartwychwstania kościoła na czas ostatniej trąby — kiedy siódma trąba będzie brzmieć — tedy "umarli (w Chrystusie — członkowie Jego ciała) powstaną nieskazitelni, a my (ci z tych co będą jeszcze przy życiu) będziemy przemienieni; albowiem to co jest skazitelne musi przyoblec nieskazitelność. Nie można wątpić, że obecne ciała byłyby zupełnie nie na miejscu i niedozwolone, czyli niemożliwe do Królestwa niebiańskiego.

Gdy już przemiana całego kościoła będzie dopełniona — gdy pierwsze (główne) zmartwychwstanie zostanie uskutecznione — tedy wypełni się ono słowo napisane: "Połkniona jest śmierć w zwycięstwie". Tu znowu orzeczenie Apostoła jest na ogół źle pojmowane: Większość z tych co słowa te czytają są pod wrażeniem, iż myślą Pawła było, że zwycięstwo nad śmiercią i grobem zostało już odniesione; gdy zaś ci nieliczni, co są bliżej prawdy, rozumieją, że zupełne zwycięstwo będzie dokonane w "przemianie" kościoła, ciała Chrystusowego, w pierwszym zmartwychwstaniu.

Jednak żadne z tych poglądów nie dochodzi do sedna apostolskiego orzeczenia. Pierwsze zmartwychwstanie i przemiana kościoła, będzie dopiero początkiem owego wielkiego zwycięstwa, jakie Chrystus odniesie nad śmiercią i grobem. Będzie to dopiero przywiedzeniem do egzystencji "pierwiastków", jak określił to Św. Jakub: "Żebyśmy byli niejakiemi pierwiastkami stworzenia Jego" (Jak. 1:18). To jest treścią apostolskiego orzeczenia: "Tedy wypełni się" — to znaczy, że wtenczas owe prorocstwo o zwycięstwie nad śmiercią, zacznie wypełniać się. Potrzeba będzie całego okresu Tysiąclecia, na dokonanie zupełnego zwycięstwa nad śmiercią, a Chrystus i uwielbiony Kościół, będą tymi zwycięzcami, jako napisano (w wierszach 25 i 26 tego samego rozdziału): "Bo On musi królować,

dopóki nie położy wszystkich nieprzyjaciół pod nogi Jego; a ostatni nieprzyjaciół, który będzie zniszczony, jest śmierć". Królestwo Boże będzie ustanowione właśnie w tym celu, aby tego zupełnego zwycięstwa nad śmiercią i grobem dokonać i potrzeba będzie na to tysiąc lat, jak to znowu jest napisane o królowaniu tych, co dostąpią pierwszego zmartwychwstania: "Ożyli i królowali z Chrystusem tysiąc lat". — Obj. 20:4.

Pierwsze zmartwychwstanie dopełni i uwielbi klasę królewską a następnie, Królestwo zostanie ustanowione — "Będzie przygotowana góra (Królestwo) domu Pańskiego na wierzchu gór" (w miejsce królestw ziemskich). To zgadza się z prorocstwem, z którego Apostoł cytował zdania, które tu rozważamy. Całość tego prorocstwa jest następująca: "I sprawi Pan zastępów na wszystkie narody na tej górze (w Tysiącletnim Królestwie) ucztę z rzeczy tłustych, ucztę z wystalego wina, z rzeczy tłustych, szpik w sobie mających (błogosławieństwa pokoju, obfitości i szczęścia), z wina wystalego i czystego (czyste, prawdziwe i rozweselające umysły i serca nauki). I skazi na tej górze zasłonę (grzechu i jego skutków), która zasłania (oddziela i oddala od Boga) wszystkich ludzi i przykrycie, którym są przykryte wszystkie narody. Połknie śmierć w zwycięstwie a Pan panujący otrzeźwi z każdego oblicza i pohańbienie ludu Świętego odejmie ze wszystkiej ziemi; bo Pan mówił: (Izaj. 2:2; 25:6-8). O! jak wiele piękności i prawdy Słowa Bożego ukrytych było przed naszym wzróżkiem, z powodu błędów wprowadzonych do chrześcijańskich artykułów wiary, przez onego wielkiego przeciwnika.

ZĄDŁO ŚMIERCI

Apostół, wnikając duchowym wzrokiem do chwalebego wypełnienia tych wszystkich obietnic Bożych przy końcu Tysiąclecia, wypowiada w poetycznym zachwycie: "Gdzież jest, o śmierci! żądło twoje? Gdzież jest, piekło (hades — grób)! zwycięstwo twoje?" (W. 55). Myślą tego jest: Śmierć żądliła (kłuła jadem śmiertelnym) rodzaj ludzki przez sześć tysięcy lat, spychając wszystkich do grobu; lecz Bóg, który sprawiedliwie potępił nasz rodzaj, spojrzawszy na ludzkość z połtowaniem, zauważył naszą nieudolność i przygotował Wielkiego Wybawiciela — Jezusa Jednorodzonego, jako Odkupiciela i Głowę a Kościół jako Jego ciało — którego Królestwo zniszczy śmierć a jednocześnie i grób. Z mocy śmierci i grobu wybawi wszystkich, którzy okażą się posłusznymi prawom tegoż Królestwa. Śmierć Adamowa zniszczona zostanie zupełnie — ani jedna dusza z potomstwa Adamowego nie pozostanie w niej — albowiem ci co nie przyjmą Boskiej łaski im zaofiarowanej, zostaną wytraceni, nie za przestępstwo Adamowe, ale za ich wła-

sne; przeto umrą nie śmiercią Adamową, ale wtórą. — Ezech. 18:2-4, 20.

To zupełne wytracenie za osobiste, dobrowolne grzechy, określone jest w Piśmie świętym, jako wtóra śmierć, która nigdzie nie jest nazywana wrogiem lub nieprzyjacielem. Przeciwnie, ona jest przyjacielem Bożym — Jego sługą, aby "wytracić tych co psują (byliby gotowi psuć) ziemię". Jest też przyjacielem wszystkich, którzy miłują sprawiedliwość i, zgodnie z Boską wolą, pożądamy pokoju, szczęścia i wszelkich błogosławieństw. Śmierć wtóra nie będzie nawet nieprzyjacielem dla tych, których zniszczy, czyli dla niezbożnych czynieli złego; ponieważ lepiej będzie, że tacy zostaną zniszczeni, aniżeli miałoby im być dozwolonem spowodować ponowne panowanie grzechu i śmierci w dysharmonii z Bogiem i Jego sprawiedliwymi zarządzeniami.

Śmierć Adamowa jest tym nieprzyjacielem, którego Pan nasz Jezus zniszczy, a określona jest jako nieprzyjaciół, ponieważ przyszła na dzieci Adama przeciwko ich woli, i ponieważ, przynajmniej niektórzy z tych bilionów ludzi, pragną być dobrymi i sprawiedliwymi, lecz nie mogą z powodu słabości i ograniczeń narzuconych im przez owego nieprzyjaciela, w którego szponach znaleźli się zaraz od urodzenia. Będzie to "ostatni nieprzyjaciół" do zniszczenia, bo inni wrogowie (wszelkie złe twory, czyny itd.) doprowadzone zostaną do poddaństwa w Tysiącleciu wcześniej, gdy zaś zwycięstwo nad śmiercią, ludzie będą odnosić się w proporcji jak zechcą być posłusznymi głosowi Onego Wielkiego Nauczyciela, Kapłana i Króla. Stopniowo będą podnosić się, procesem restytucji, aż ostatecznie, przy końcu Tysiąclecia, osiągną życie w stopniu zupełnym, doskonałym. Gdy już wszyscy zostaną w taki sposób uwolnieni z śmierci do żywota, a niepoprawni wytraceni śmiercią wtórą — wtedy in śmiertelny nieprzyjaciół (śmierć Adamowa) będzie w zupełności pokonany, a dla tych co pragną sprawiedliwości i wiecznego żywota, zupełne zwycięstwo będzie osiągnięte.

"PIEKŁO" W NOWSZYCH TŁUMACZENIACH

Dobrze będzie zauważyć, że w nowszych tłumaczeniach angielskich ("Revised Version", Revised Version" etc.) unikano tłumaczenia "hell" (piekło) w całym Piśmie świętym, zastępując dane miejsca, w Starym Testamencie, hebrajskim wyrazem "sheol" a w Nowym, greckim "hades". Przez wzgląd na znaczenie, jakie zwykle przywiązywane jest do słowa "piekło", tłumacze zapewne nie mogli tych wyrazów sumiennie przetłumaczyć na piekło, więc pozostawili "sheol" i "hades" nieprzetłumaczone, w obawie, prawdopodobnie, że gdyby wyrazy te przetłumaczyli na grób, to publika mogła-

by wnet zauważyć, że była okłamywana. Wolelibyśmy nie myśleć źle o mężach tak wysoko uczonych, lecz okoliczności zdają się na to wskazywać. Jeden z takich punktów znajduje się właśnie w rozważanym powyżej wierszu 55, gdzie angielscy tłumacze, zamiast przetłumaczyć "hades" na grób, albo też pozostawić nieprzetłumaczone, jak uczynili to w innych miejscach, oni, w wierszu tym, słowo "hades" przetłumaczyli na śmierć, co w języku polskim byłoby: "O, śmierci gdzież jest twoje zwycięstwo? O, śmierci gdzież jest twoje żądło?"

Jaki mógł być cel tego nieprawidłowego przekładu? Możemy tylko przypuszczać, że było to uczynione w celu trzymania publiki w nieświadomości, co do prawdziwych nauk Słowa Bożego. Gdyby zdanie to oddali: "O, hades gdzież jest twoje zwycięstwo?" to niektórym mogłaby nasunąć się myśl, że hades, bez względu czym ono jest (gorącym miejscem mąk, czy zimnym grobem), będzie ostatecznie przezwycięzone przez Pana Jezusa, i że to przezwyciężenie rozpocznie się skoro tylko kościół Chrystusowy dostąpi przemiany i Jego Królestwo będzie ustanowione.

Prowadząc dalej swój argument Apostoł wykazuje, że zwycięstwo zupełne nie prędzej zostanie osiągnięte, aż przy końcu Tysiąclecia. Oświadcza, że żądłem śmierci jest grzech, a mocą grzechu zakon. W tysiącletnim Królestwie Chrystusowym, przeszłe grzechy będą przebaczone, na podstawie dokonanego pojednania. Ponieważ zakon, czyli doskonałe prawo Boże było zachowane przez Pośrednika a zasługa tego będzie przekazana na korzyść ludzkości, moc zakonu zastosowana będzie do odkupionych tylko w takiej proporcji, jak oni będą mogli to przyjąć — w miarę ich znajomości i zdolności do zachowania zakonu. W taki to sposób, Pośrednik nowego przymierza poprowadzi ewentualnie do zwycięstwa wszystkich, którzy będą Jemu posłuszni.

OBECNE ZWYCIĘSTWO KOŚCIOŁA

Następnie Apostoł odwraca kierunek swego argumentu od czasu przeszłego, kiedy ludzkość bę-

dzie już aktualnie podniesiona z grzechu, śmierci i niedoskonałości, i przystępuje do określenia zwycięstwa, jakie już teraz, przez wiarę, dokonuje się w kościele — w ciele Chrystusowym — w znaczeniu przypisania, Prawdę tę Apostoł określa w taki sposób: "Dzięki niech będą Bogu, który nam dał (już teraz) zwycięstwo, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa". Chociaż jeszcze nie widzimy aby te rzeczy chwalebne były już dokonane; chociaż nie mamy jeszcze ciał duchowych, nieskazitelnych; chociaż wciąż jeszcze ten skarb nowego umysłu mamy w naczyniu glinianym; chociaż nie widzimy jeszcze ustanowionego Królestwa Bożego — to jednak Bóg daje nam zwycięstwo przez Chrystusa, wiarą, tak, że już teraz możemy "weselić się radością niewymowną" (I Piotra 1:8); spoglądając w przyszłość z taką wiarą i ufnością, że już teraz możemy odczuwać zwycięstwo nad grzechem, śmiercią i grobem, przez Tego, który nas umiłował i kupił nas Swoją drogocenną krwią.

Zakończającym argumentem Apostoła jest, że z powodu tego wszystkiego — iż możemy to wszystko tak wyraźnie dostrzegać, oczami wiary, powinniśmy być "mocnymi i nieporuszonymi, obfitując zawsze w uczynku (w pracy) Pańskim, wiedząc, iż praca nasza nie jest daremna w Panu" — rozumiejąc, że Bóg jest, który dokonuje Swego dzieła; skutecznia Swoją chwalebny plan zbawienia, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, podtrzymując i zasilając śladami Jego Syna i odnoszą zwycięstwo przez Niego.

Śmierć i grób mogą wciąż jeszcze przemagać nas, lecz wiarą obserwujemy sprawę z tej drugiej strony, z punktu zupełnego zwycięstwa, jakie nastąpi w przyszłości i już teraz radujemy się przywilejem współdziałania z Odkupicielem, rozumiejąc, że czas, energia i życie tak spędzone, nie będzie spędzone naderemno; albowiem z ufnością wierzymy, spodziewamy się i oczekujemy za pierwszym zmartwychwstaniem, za naszą "przemianą" i za chwalebny przywilejem uczestniczenia z naszym Panem w Jego Królestwie i dziele.

W. T. 3173 - 1903.

CZY JUDASZ BYŁ HIPOKRYTĄ?

(Dokończenie z poprzedniego wydania.)

Słowa naszego Pana wyrzeczone do Piotra: "Szymonie, Szymonie, oto szatan wyprosił sobie aby nas odwiewał jako pszenicę, ale ja prosił za tobą aby nie ustawała wiara twoja" (Łuk. 22:31, 32), dają nam zapewnienie, że z powodu onej różnicy w sercach tych dwóch mężczyzn, Pan mógł być Orędownikiem u Ojca dla Piotra, lecz nie mógł nim być dla Judasza. Mógł stanąć przed Boską Sprawiedliwością i bronić tego, który w sercu był wiernym, chociaż cielesnie był słabym i trochę niedbałym pod względem Boskich zarządzeń dla

jego ochrony. On wciąż jeszcze był jedną z Pańskich owiec a więc był przedmiotem troskliwości Onego Pasterza. Wciąż jeszcze był członkiem ciała Chrystusowego, przedmiotem zainteresowania i nadzoru Głowy. Wciąż był członkiem kościoła, który Pan miłował i za który wydał Swoje życie, a więc mógł z właściwością wstawić się za nim.

Lecz w wypadku Judasza, tak zupełnie owładniętego samolubstwem, jakiegokolwiek mogły być w nim uczucia oceny i miłości dla Pana na początku, widocznie zamary, zadławione zostały samo-

lubstwem i ambicją. To też powiedziane mamy, że do takiego serca niewiernego, wszedł szatan. Oddaliwszy świadomie swoje serce, siły i poświęcenie od Pana, obrócił je do złych celów i przez to stał się narzędziem przeciwnika. Jak to i Pan powiedział: "Nie można aby zgorzenia przyjść nie miały (aby On nie był ukrzyżowany); lecz biada temu, przez którego zgorzenia przychodzą".—Łuk. 17:1.

ZNIWIO CZASEM SEPERACJI

Chociaż wiemy, że żaden z uczni Pańskich, prawdziwych i wiernych w sercu, nie będzie wyrwany z rąk Ojca, przez przeciwnika, to jednak możemy do pewnego stopnia wnikać w przykre uczucia naszego Pana gdy upominał uczni: "Czujcie i módlcie się abyście nie weszli w pokuszenie". — Mat. 26:41; Mar. 14:38.

Jezus, co prawda, wiedział kto go wyda; a więc nie był zaskoczony, ani zdziwiony postępowaniem Judasza. Mimo to myśl, że jeden z tych, który spożywa z Nim chleb, "podniesie pięć przeciwko Niemu" (Jan 13:18), musiała niezawodnie zasmucać naszego drogiego Mistrza, który odczuwał litość nawet nad najgorszymi nieprzyjaciółmi, a tym więcej nad takimi jak Piotr, którzy podobnie, na początku nie umieją odeprzeć ataków przeciwnika, lecz później, przy Boskiej łasce i pomocy, podnoszą się.

Ponieważ ciało Chrystusowe jest jedno, i ponieważ Pan oświadczył, że cokolwiek uczynione jest jednemu z tych choćby najmniejszych Jego członków, liczy się jakoby to było uczynionym Jemu. wynika z tego, że przez cały wiek Ewangelii aż do naszych czasów, klasy Judasza i Piotra zdradzały i zapierały się Pana w proporcji jak czyniły to Jego członkom. Dobrze więc będzie wnikać głębiej w Pańskie oświadczenie do Piotra: "Jam prosił za tobą, aby nie ustawała wiara twoja." — Łuk. 22:32.

Dla wszystkich z klasy Piotra, Pan jest Głową, Przedstawicielem i Orędownikiem u Ojca. Bez Jego pomocy, bez Jego wstawiania się za nami i zastosowania zasług Swej ofiary na naszą korzyść, żaden z nas nie mógłby ostać się przed Bogiem; wszyscy bylibyśmy uznani za niegodnych, za niesposobnych do jakiegokolwiek części i działu w tak wielkich błogosławieństwach, do uczestniczenia w których zostaliśmy zaproszeni wraz z Jezusem. A jak Pan modlił się za tymi, wstawia się za nimi i przykrywa ich mimowolne słabości, podobnie wszyscy posiadający Jego ducha powinni odnosić się sympatycznie, łagodnie i wspaniałomyślnie do klasy Piotra i powinni im przebaczać i pomagać. Lecz jak Pan nie miał słów sympatii dla Judasza, świadomego wroga i zdrajcy, podobnie powinno być i z nami. Jakkolwiek przykre byłoby nasze uczucie wobec takich, nie powinno być miejsca na wyrażanie im

sympatii, ani na współdziałanie w ich złych działaniach, podobnie jak współdziałanie innych Apostołów z Judaszem byłoby uczestniczeniem w jego złych czynach.

Bez względu jak dużo sympatii możemy odczuwać do Piotra i jemu podobnych w charakterze i doświadczeniach, bez względu jak możemy radować się, że Pan modlił się za Piotrem, aby to jego zaniedbanie się w czujności i modlitwie nie spowodowało zupełnego zerwania jego społeczności z Bogiem, to jednak powinniśmy starać się usilnie abyśmy nie byli w klasie Piotra, ale w klasie reprezentowanej w naszym Panu. Starajmy się być czujnymi, modlącymi się i wiernymi, abyśmy obecnym pokusom onego przeciwnika nie ulegali.

Znajdujemy się w żniwie wieku ewangelicznego; w czasie oddzielania pszenicy od kłólu. Więcej nawet, jest to również czas odłączania plew od pszenicy — czas odwiania plew. Chociaż ten obraz mógł do pewnego stopnia odpowiadać doświadczeniom kościoła także i w przeszłości, to jest on szczególnie zastosowany do kościoła w "końcach wieków" — do tych, którzy żyli przy końcu, czyli w żniwie wieku żydowskiego i do tych co żyją teraz, przy końcu lub w żniwie wieku ewangelicznego. Bogu upodobało się dozwolnić na takie przesiewania, bo one są widocznie potrzebne, aby klasa Judasza była odwiana a klasa Piotra aby była tak zupełnie poruszona i rozbudzona, aby poznała swoją słabość i zrozumiała, że bez łaski i pomocy Bożej, nie mogłaby utrzymać się w swoim poświęceniu. Dla tych z klasy Piotra, lekcje takie są korzystne i rozwijają w nich więcej pokory, czujności i pobożności a także uczą ich więcej ufności i polegania na Tym, który jest ich Panem i Głową.

CZEMU SPRAWA JUDASZA JEST BEZNADZIEJNA

Wykazaliśmy już że w wieku obecnym (w wieku Ewangelii, czyli w dyspensacji ducha), ludność tego świata nie podlega wtórej śmierci. (1) Ponieważ wiek ten jest wiekiem próby dla kościoła, a nie sądem, czyli próbą dla świata. (2) Ponieważ w obecnym czasie ludność tego świata nie otrzymała dostatecznego oświecenia prawdą, aby za swoją niewierność zasługiwała na najwyższą karę Boskiego prawa, którą jest wtóra śmierć. (3) Ponieważ natchniony Apostoł oświadcza, że w czasie obecnym szatan wywiera zaciemniający, zwodniczy wpływ na wszystkich, oprócz prawdziwie wiernych (2 Kor. 4:4; Obj. 20:3) i że "cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego; albowiem mu są głupstwem i nie może ich poznać, przeto iż duchownie bywają rozsądzone".—1 Kor. 2:14.

Te biblijne konkluzje są też silnie poparte przez orzeczenia zapisane w liście do Żydów 6:4-8 i 10:26-31, gdzie Apostoł ostrzega kościół, że do-

browolny grzech lub odstępstwo takich, którzy dostąpili wyższych przywilejów, jako prawdziwie poświęceni — którzy zakosztowali dobrego Słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, i stali się uczestnikami Ducha świętego — uczyniłoby ich sprawę beznadziejną. Takim nie byłoby możliwem odnowić się do pokuty, ponieważ nie pozostało już dla nich żadnej cząstki z ofiary za grzech. Oni już mieli swoją część w wielkim „okupie za wszystkich” i nadużyli ją, więc drugiej części otrzymać nie mogą.

Zwróciliśmy już uwagę na fakt, że ogólna ludność tego świata, nawet w krajach cywilizowanych, nie miała sposobności grzeszenia w charakterze świadomego i rozmyślnego odstępstwa, jakie opisał Apostoł w liście do Żydów. Należy też zauważyć, że grzech na śmierć, ze strony wierzącego, nie jest wcale tym samym co omyłki i potykania się, jakie przytrafiają się na drodze każdego chrześcijanina, ze słabości cielesnych (Gal. 2:11-14), a które są grzechami możliwymi do odpokutowania i przebaczenia. — I Jan 2:1, 2; 5:16.

Przez wzgląd na powyższe, a także na nasze twierdzenie, że dyspensacja ducha zaczęła się dopiero po uwielbieniu naszego Pana i zesłaniu Ducha świętego w dniu Pięćdziesiątnicy (Jan 7:39), niektórym zdaje się dziwnym nasze mniemanie, że sprawa Judasza jest beznadziejna, pomimo, że jego grzech i śmierć nastąpiły przed dniem Pięćdziesiątnicy, czyli przed zesłaniem Ducha świętego. Byliśmy proszeni aby tę rzekomą sprzeczność pojaśnić.

Odpowiadamy, że okres pierwszej obecności naszego Pana — od Jego chrztu aż do Wniebowstąpienia — różnił się od okresu późniejszego i całego wieku ewangelicznego, w którym wierni postępują tylko wiarą a nie widzeniem, podobnie jak wiek Tysiąclecia różnił się od wieku obecnego.

W Tysiącleciu, znajomość i odpowiedzialność nie będą więcej ograniczone do „spłodzonych” z ducha; albowiem jest napisane: „Ziemia będzie napelniona znajomością Pańską, tak jako morze wodami napelnione jest”. „Wszyscy Mię (Boga) poznają, od najmniejszego aż do największego z nich”. — Izaj. 11:9; Jer. 31:34.

Tam już nie będzie więcej regułą aby poświęcony „postępował wiarą a nie widzeniem”, bo chociaż naówczas poświęceni będą jeszcze posługiwać się wiarą, to jednak w znacznym stopniu „postępować będą widzeniem”. Szatan, bóg wieku tego, nie będzie już więcej zwodził i zaciemniał wszystkich, oprócz wierzących; albowiem szatan będzie związany aby więcej nie zwodził narodów; a świat (wiek) ten ustąpi miejsca nowemu, „w którym sprawiedliwość mieszka” i „oczy ślepych będą otworzone”. — Żyd. 2:5; 2 Piotra 3:13; Izaj. 35:5.

Wobec znajomości tak powszechnej, sposobności zgrzeszenia dobrowolnie przeciwko większej światłości będą też powszechne. Ktokolwiek zechce, będzie mógł wtenczas przyjąć Boską łaskę, korzystać z Boskiej pomocy i dochodzić do doskonałości i do żywota wiecznego; a kto świadomie odrzuci łaskę Bożą w Chrystusie, umrze śmiercią wtórą — śmiercią beznadziejną, wieczną.

OKOLICZNOŚCI I RODZAJ GRZECHU JUDASZA

Wróćmy się teraz do sprawy Judasza i zauważmy warunki jego próby i upadku, podczas obecności naszego Pana w żniwie wieku żydowskiego. Okoliczności i warunki ówczesne różniły się od obecnych, a także od warunków Tysiąclecia, a więc i odpowiedzialności ówczesne były inne. Nasz Pan był tam osobiście obecnym, dokonywał wiele cudów, które ilustrowały „moc przyszłego wieku”. Prawda przedstawiona była ludowi w sposób taki, że Pan sam oświadczył, iż odrzucenie jej sprowadzi „karania” i „biady” tym, którzy po usłyszeniu wzgardzili prawdą, bo więcej miłowali ciemność niż światłość. Powiedział, że niektórzy z tych co pogardzili, będą godni „większego karania”; i że z tegoż powodu lżej będzie Sodomie i Gomorze w dzień sądu, aniżeli tym. Oświadczeniem Pańskim było: „Bym był nie przyszedł i nie mówił im, nie mieliby grzechu”, a także: „Bym był tych uczynków nie czynił między nimi, których żaden inszy nie czynił, grzechuby nie mieli; lecz teraz widzieli a nienawidzili i Mnie i Ojca Mego”. — Jan 15:22, 24.

Jeśli inni byli tak odpowiedzialni, ponieważ słyszeli i widzieli, to jakaż większa odpowiedzialność ciążyła na dwunastu apostołach! Ich wyznanie było wielkie, gdy mówili: „Opuszciliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą”. Oni zawsze chodzili z Panem i widzieli Jego wielkie cuda, z których rzesze widziały tylko niektóre, lecz Apostołowie widzieli wszystkie. Przy paru okazjach Pan przelał na nich pewną miarę Swego ducha, Swej mocy i posłał ich aby kazali ludowi o Nim i o Jego Królestwie; a także aby w imieniu Jego cudów dokonywali — chorych uzdrawiali, diabłów wyganiali itd.

Apostołom dane też było specjalne wniknięcie w głębsze zarysy Boskiego planu, czego innym nie dano. Było to szczególniejszym oświeceniem ich umysłów, zbliżonym do tego co doznają spłodzeni z Ducha w wieku ewangelicznym. Do rzesz Jezus mówił dużo w podobieństwach i przypowieściach, których znaczenia inni nie rozumieli, lecz uczniom to pojaśniał, przy czym powiedział: „Wam dano wiedzieć tajemnice Królestwa niebieskiego, ale innym nie dano”; a także: „Błogosławione są oczy wasze że widzą i uszy wasze, że słyszą; bo wiele proroków i sprawiedliwych żądało widzieć to co

wy widzicie, ale nie widzieli i słyszeć to co wy słyszycie, ale nie słyszeli". — Mat. 13:11, 16, 17; Mar. 4:11.

Jeżeli tedy inni ludzie, którzy widzieli tylko niektóre z Pańskich cudów i słyszeli tylko niektóre z Jego słów żywota i to w określeniach niewyraźnych, a jednak zasługiwali na "więcej karania" za to, że światła nie przyjęli, to co można powiedzieć o odpowiedzialności onych dwunastu, którzy nie tylko widzieli więcej od innych, ale mocą Pańską cuda czynili; którzy nie tylko słyszeli Jego mowy w podobieństwach i przypowieściach, ale mieli je też wytłumaczone przez Onego wielkiego Nauczyciela? (Mat. 13:36-43; Mar. 4:10-20): I jakiej innej kary aniżeli śmierci — zupełnego wygładzenia, zniszczenia — moglibyśmy spodziewać się dla jednego z tych, który po dostąpieniu tylu przywilejów i łask, potrafił, jak sam powiedział, wydać "krew niewinną?" — Mat. 27:4.

W naszym mniemaniu, jeżeli Piłat, Heród, i rzymscy żołnierze mieli pewną odpowiedzialność w śmierci Chrystusa; i jeżeli odpowiedzialne były rzesze ludu żydowskiego wołające: "Ukrzyżuj Go! Krew Jego niech spadnie na nas i na dzieci nasze!" to większą odpowiedzialność ponosili uczeni i zaradcy Faryzeusze i kapłani, którzy podniecili ten zwykły, nieoświecony lud (Mat. 23:15-33); a największą odpowiedzialnym był Judasz, który zdradził Pana świadomie i dobrowolnie.

Ze wszystkich, którzy mieli do czynienia z Jego śmiercią, Pan Jezus włożył zupełną odpowiedzialność i winę na Judasza, gdy powiedział: "Syni człowieczy idzie, jako napisano o Nim; ale biada człowiekowi temu, przez którego Syn człowieczy wydany bywa! lepiejby mu było, by się był nie narodził ten człowiek!" (Mat. 26:24). Gdyby Judasz miał jeszcze dostąpić wiecznego żywota w jakichkolwiek warunkach i po jakichkolwiek doświadczeniach, to o jego narodzeniu nie mogłoby być powiedziane, że było szkodą dla niego samego. — Zob. też Ps. 109:7-9; Jan 6:70; 17:12.

Podobnie i wszyscy, którzy (po wzięciu znajomości o Boskiej łasce w Chrystusie) grzeszą dobrowolnie i za pospolitą uważają krew przymierza, przez którą byli poświęceni, "którzy sobie znowu krzyżują Syna Bożego i jawnie Go sromocą" — ponoszą za to zupełną odpowiedzialność i karę. I, na podobieństwo Judasza, tacy nieraz to swoje zaparcie się Pańskiej ofiary okupowej wyrażają słowami: "Bądź pozdrowiony Mistrzu!" i obłudnym pocałunkiem. Wszyscy tacy powinni rozbudzać obrzydzenie w każdym posiadającym choć nieco prawdziwego, szlachetnego ducha Chrystusowego.

"NIE BĄDŹ MĄDRYM SAM U SIEBIE"

Wielu z drogich braci nie mogą jakoś "zaniechać Judasza", a niektórzy nawet myślą, że ich

współczucie dla niego dowodzi, że oni mają "więcej miłości, aniżeli inni". Przychodzący do Chrystusa nie są wybierani z powodu że są mniej upadłymi od innych; najczęściej sprawa ma się odwrotnie; albowiem ci mniej upadli często schlebiają sobie i czują się zadowolonymi z siebie, co sprawia, że nie są skłonni do szukania Boga jako pokutujący grzesznicy i do zrozumienia, że usprawiedliwionymi mogą być tylko przez przypisaną im zasługę Chrystusową. Ci co Chrystusa przyjmują i Go słuchają, wnet poznawają, jak niedoskonałe są ich skażone pojęcia i zamiast polegania na swoim umyśle, tacy przyswajają sobie "umysł Chrystusowy". "My zmysł (umysł) Chrystusowy mamy" — powiedział Apostoł (1 Kor. 2:16). Jest to nasz "nowy umysł"; bywamy "przemienieni przez odnowienie umysłu naszego", abyśmy umieli "doświadczać (rozeznawać), która jest wola Boża dobra, przyjemna i doskonała". — Rzym. 12:2.

Ci, którzy tak przeczulają się sprawą Judasza i kwestionują takową, objawiają, że bez względu jak poddają swoje zdanie pod wolę Bożą w innych sprawach, nie dosyć je poddali w tym punkcie. Powodem może jest to, że oni zwodzą samych siebie mniemaniem, iż ich sympatia wobec Judasza jest dowodem tej miłości, która, według Pisma świętego, ma być esencją chrześcijańskiego charakteru. Takie coś jest tylko zwodzeniem samego siebie. Miłowaniem tego co złe, równa się nienawidzeniu tego co dobre. Jedno i drugie jest złem. grzeszkiem; jedno i drugie dowodzi, że dany umysł nie został odnowiony i przekształcony w umysł Chrystusowy.

Umysł Chrystusowy, wyrażony w Jego Słowie, uczy, że mamy miłować wszystko co jest piękne, czyste, prawdziwe i zacne; mamy też miłować (w znaczeniu sympatyzowania) słabych, pokutujących, przygnębionych, którzy szukają ścieżek sprawiedliwości i prawdy, lecz mamy nienawidzić nieprawość, a także każdą drogę złą i wszystko co jest niegodziwe i grzeszy przeciwko światłości rozmysłnie i świadomie, bo takie coś jest z diabła.

Przestańmy chlubić się miłością do kogoś takiego, którego charakter jest najwstrętniejszy ze wszystkich znanych w historii i o którym sam Pan, który tak umiłował świat, że życie Swoje zań złożył, powiedział iż, "lepiejby mu było aby się był wcale nie narodził". Traktujmy sprawy z Boskiego punktu zapatrywania; jak to i Apostoł powiedział: "Nie błądzcie; Bóg się nie da z Siebie naśmiewać"; "Kto czyni sprawiedliwość, sprawiedliwy jest (i jest uznany przez Boga); ale kto czyni grzech (świadomie, dobrowolnie), z diabła jest". — Gal. 6:7; 1 Jana 3:7, 8.

Na ile to się nas tyczy, nie zamierzamy być więcej miłującymi aniżeli sam Pan. Przyjmujemy

Jego określenie i umysły nasze naginamy do Jego ideałów — aby być wyobrażeniem miłego Syna Bożego. Chcemy miłować tak jak On miłuje i to co On miłuje, a nienawidzić chcemy to co On nienawidzi. O Nim jest napisane: „Umiłowałeś sprawiedliwość a nienawidziłeś nieprawości; przeto pomazał cię, o Boże, Bóg Twój olejkim wesela nad uczestników Twoich” (Żyd. 1:9; Ps. 45:8).

“Izali tych, którzy Cię mają w nienawiści, o Panie, nie mam w nienawiści? . . . Główną nienawiścią nienawidzę ich”. — Ps. 139:21, 22.

Radujemy się że, ani szatan, ani Judasz, ani żadne stworzenie nie będzie męczone wiecznie. Radujemy się, że dana będzie zupełna sposobność po-

(Dokończenie na str. 52.)

MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ

“Przed upadkiem podnosi się serce człowieka; gdy zaś sławę uprzędza poniżenie”. — Przyp. Sal. 18:12.

WYNIOSŁOŚĆ PROWADZI DO UPADKU

Częstokroć i wieloma sposobami Pismo święte gani i potępia pychę, wyniosłość i zarozumiałość a zaleca i wysławia przeciwne tym grzechom cnoty pokory i skromności. Naprzykład, o Mojżeszu jest powiedziane, że był on najpokorniejszym z ówczesnych ludzi na ziemi (4 Moj. 12:3). Dlatego został on przez Boga wywyższony do stanowiska wodza i prawodawcy w narodzie wybranym; a w tym stał się też prototypem na większego Wodza i Prawodawcę Chrystusa Jezusa. — 5 Moj. 18:15, 18, 19.

Przeto i Mędrzec Pański w pisaniu przypowieści “dla ćwiczenia w rozumie, w sprawiedliwości, w sądzie i w prawości” (Przyp. 1:3), napisał kilka mądrych zdań nagannych o pysze a pochwalnych o pokorze. Różnymi określeniami starał się wykazać niemądrość i szkodliwość pychy a korzyści i zalety pokory. Dla odświeżenia swej pamięci zauważmy niektóre, zapisane w poprzednich rozdziałach: “Za pychę przychodzi hańba; ale przy pokornych jest mądrość”. “Samą tylko pychę człowiek zwady wszczyną”. “Obrzydliwością jest Panu każdy wyniosłego serca, który choć sobie innych na pomoc weźmie, nie ujdzie pomsty”. “Przed zginieniem przychodzi pycha, a przed upadkiem wyniosłość ducha. Lepiej być unizonego ducha z pokornymi, niżeli dzielić korzyści z pysznymi. — Przyp. 11:2; 13:10; 16:5, 18, 19.

Podobną naukę zawiera w sobie tekst, który mamy pod rozwagę. Pierwsza część tegoż — “Przed upadkiem podnosi się serce człowieka” — dowodzi wyraźnie i stanowczo, że podnoszenie się serca człowieka prowadzi do upadku. Przede wszystkim pamiętać należy, że przypowieści Salomonowe, jak i inne Pisma, nie uczą reguł i zasad tego świata ale zasad Bożych, głównie dla tych co chcą postępować pobożnie i ćwiczyć się “w rozumie, w sprawiedliwości, w sądzie i w prawości”. Czym więc jest — w zastosowaniu do takich — podnoszenie się serca? Jest to rozbudzanie się uczuć wyniosłości w znaczeniu ujemnym.

Według definicji słownika M. Arct’a, wyniosłość może być w znaczeniu dodatnim lub też ujemnym. W znaczeniu dodatnim, słowo to oznacza: szczytność, wyższość duchową i moralną, szlachetność umysłu, wieloduszność, wspaniałomyślność. W znaczeniu ujemnym, natomiast, wyniosłość znaczy zbyt wielkie mniemanie o sobie, dumę, zarozumiałość, przecenianie siebie, swoich zalet, talentów itd.

Z powyższego wynika, że gdy wyniosłość w znaczeniu dodatnim (w znaczeniu szlachetności, wspaniałomyślności itd.) jest cnotą, która powinna cechować każdego poświęconego chrześcijanina, to wyniosłość ujemna — duma, zarozumiałość, przecenianie siebie itd. — jest brzydką wadą u każdego a tym bardziej, wstrętną i szkodliwą u chrześcijanina. Na ile to się tyczy ludzi świa-

towych, tylko przesadna i nadęta zarozumiałość uważana jest za szkodliwą i brzydką; gdy zaś w stopniu umiarkowanym, jest ona ogólnie tolerowana, a nawet zalecana. Dla chrześcijan wszakże, zarozumiałość i pycha w jakimkolwiek stopniu i znaczeniu, jest złą i niebezpieczną, bo, jak mówi nasz tekst, prowadzi do upadku.

Faktycznie, według różnych orzeczeń Pisma świętego, w proporcji jak serce chrześcijanina podnosi się zarozumiałością, w takim stopniu on upada, czyli odpada od Boskiej łaski; albowiem powiedziane jest wyraźnie, że tylko pokornych Bóg łaską darzy a pysznym sprzeciwia się (Jak. 4:6; 1 Piotra 5:5,6). Nie mniej wyraźne i stanowcze pod tym względem jest też oświadczenie samego Chrystusa Pana, że “kto się wywyższa, będzie poniżony; a kto się poniża, będzie wywyższony”. — Mat. 23:12; Łuk. 14:11; 18:14.

Niedorzeczność i szkodliwość zarozumiałości u chrześcijanina określił trafnie ap. Paweł. W liście do Koryntian, między którymi objawiały się słabości chełpienia i popisywania się przed drugimi, św. Paweł upominał aby nie nadymali się jedni wobec drugich i wykazał niedorzeczność tego w takich słowach: “Albowiem któż cię różnym czyni? I cóż masz, czegośbyś nie wziął? A jeźliżes wziął, przeczeże się chlubisz, jakobyś nie wziął?” (1 Kor. 4:6,7). Jako chrześcijanie uznający, że “wszelki datek dobry i dar doskonały” pochodzi z góry, “od Ojca światłości” (Jak. 1:17), nie mamy najmniejszej podstawy do zarozumiałości, do wynoszenia siebie ponad drugich. Wrodzone zdolności, pochodzą od Boga, a pośrednio od rodziców; świecka umiejętność, wykszolenie, pochodzi od tych, co żyli przed nami i od naszych nauczycieli; znajomość o Bogu i o prawdach dotyczących się Boskiego planu i naszego zbawienia, doszła nas przez Słowo Boże i przez inne przewody, które w Boskiej opatrności dosięgły nas i rozbudziły w nas zainteresowanie do dalszego dociekania rzeczy duchowych. Zatem, wszelkie błogosławieństwa, czy to ziemskie czy duchowe, otrzymujemy od drugich lub od Boga. Słuszne więc są pytania: “Cóż masz czegośbyś nie wziął? A jeźliż wziął, czemuż się chlubisz, jakobyś nie wziął?”

A jednak, jak często zapominają o tym nawet poświęceni! Jak często słowa i działania tych co mienią się nauczycielami Ewangelii Chrystusowej i Prawd Bożych, nacechowane są chełpliwością i zarozumiałością! Jak często pełnią się słowa Mędrca Pańskiego: “Samą tylko pychę człowiek zwady wszczyną”.

Pomni na orzeczenie: “Obrzydliwością jest Panu każdy wyniosłego serca”, chrońmy się tej ujemnej, zgubnej wyniosłości, wiodącej do upadku i pamiętajmy, że drogą do sławy prawdziwej, do sławy, którą Bóg w Chrystusie wystawia dla “ubogich w duchu”, jest samoponiżenie. Tą drogą Wódz zbawienia naszego doszedł

do najwyższej sławy, czci i nieśmiertelności — otrzymał imię ponad wszelkie imię (Filip 2:3-11). — i tą drogą dojdą do tej samej sławy ci, którzy w poniżeniu i posłuszeństwie naśladować Go będą wiernie aż do śmierci. "Unizajcie się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego". — 1 Piotra 5:6; Obj. 2:10.

ODPOWIEDZI NA NADESLANE PYTANIA

Pytanie: — Jakie stanowisko powinno zajmować zgromadzenie, a także poszczególni członkowie, wobec osoby lub osób, które rozwiodły się, po pewnym czasie zawarły nowy związek małżeński, chodzą na zebrania i mienią się być w prawdzie? Czy tacy mają być tolerowani na zebraniach? Czy mają być uważani za braci (lub siostry) w zgromadzeniu? czy też mają być traktowani jako "celnicy i grzesznicy", nie godni bliższej społeczności braterskiej?

Odpowiedź: — W tej tak delikatnej a jednak poważnej sprawie trudno byłoby nam było wystawić regułę możliwą do zastosowania jednakowo do każdego zerwanego małżeństwa i do każdej jednostki; albowiem do małżeńskich nieporozumień, separacji, rozwodów itd., mogą doprowadzać tak liczne i różne powody i okoliczności, że chyba tylko wszystko-wiedzący Bóg może być nieomylnym sędzią i rozjemcą (pojednawcą, arbiter itp.) w każdym wypadku zerwanego małżeństwa.

Pewna ogólna zasada tycząca się rozwodu i wolności do ponownego małżeństwa, wyrażona została przez samego Pana i zapisana jest u Mateusza (5:32); lecz należy i ten tekst nie wyjaśnia ubocznych kwestyj przytoczonych w powyższym pytaniu. Mniemamy jednak, że odpowiedź br. Russella podana w angielskiej W. T. w roku 1916, wyjaśnia tę sprawę tak dobrze jak ona może być wyjaśniona, w znaczeniu ogólnym. Przytoczymy ją więc ponownie. Była to odpowiedź na list treści następującej:

"Wiadomo mi, że tom 6 Wykładów Pisma Św. zdaje się poruszać wszelkie trudności i doświadczenia napotymane pomiędzy ludem Bożym, wskazując właściwe sposoby postępowania dla Nowego Stworzenia. Mimo to, mamy tu sprawę, która powoduje pewne trudności w zgromadzeniu i grozi rozdzieleniem. Pewien brat i siostra (małżeństwo), członkowie naszego zgromadzenia zawsze cieszyli się naszą społecznością i przyjaźnią, aż dowiedziano się, że owa siostra była zamężna poprzednio i że pierwszy jej mąż żyje i jest żonaty z inną.

"Niektórzy członkowie zgromadzenia chcą zerwać wszelką społeczność z ową siostrą i jej mężem i zabronić im uczęszczania na zebrania. Głównie sprzeciwy wobec tego małżeństwa uzasadnione są na słowach Jezusa, zapisanych u Mat. 5:32 — "Ktobykolwiek opuścił żonę swoją, oprócz dla wszeteczeństwa, a inszaby pojął, cudzołóży; a ktoby opuszczoną pojął, cudzołóży". W sprawie wspomnianej, twierdzonem jest, że pierwszy mąż owej siostry był winien cudzołóstwa; lecz inni twierdzą, że to nie dawało jej wolności do ponownego zamążpójścia; albowiem Jezus powiedział, że ktoby rozwiedzioną pojął (bez względu jakie były powody do rozwodu), cudzołóży. Prosimy więc o więcej wyjaśnienia w tej sprawie".

Na powyższe br. Russell napisał następujące wyjaśnienie: — "Zgromadzenie popełnia omyłkę dozwalając aby sprawa ta powodowała jakiegokolwiek podziały lub niepokój. W każdym razie nikt nie ma prawa, ani podstawy, do zabrania owej parze uczęszczania na zebrania. Najwięcej co mogliby uczynić, to powstrzymać swo-

ją z nimi społeczność, co włączałoby: unikanie goszczenia u nich i zapraszania ich do siebie, czyli do domów członków zgromadzenia — nieobieranie danego brata na starszego, ani diakona itp. Lecz zabraniać im przywileju uczęszczania na publiczne zebrania, byłoby wielką nieodrzecznością; bo przecież różni ludzie, żyjący w różnych grzechach, przychodzą czasami na zebrania i nie zabraniamy im ale żywimy nadzieję, że uczęszczając na zebrania, może coś skorzystać i uczynią poprawę.

"W tym wypadku, ponieważ przyznawanem jest, że cudzołóstwo było podstawą do rozwodu, i że wina była po stronie męża, wyraźnem jest, że sprawa podpada pod ów wyjątek wspomniany przez Pana 'oprócz dla cudzołóstwa'. Ponadto, choćby to nawet nie było pierwotną przyczyną do separacji, sam fakt, że poprzedni mąż ożenił się z inną dowodzi, że ów pierwszy związek małżeński został zerwany a pierwsza żona została uwolniona od wszelkich zobowiązań. Siostra wspomniana ma widocznie oba te dowody po swojej stronie; a więc miała wszelkie prawa do ponownego zamążpójścia, o ile uznała to za rzecz mądrą i właściwą dla siebie.

"Nie należy przypuszczać, że w zadecydowanym powyżej tekście nasz Pan miał na myśli tylko separację pomiędzy mężem a żoną; albowiem Św. Piotr doradza, że jeżeli niewierny chce odejść, niech odejdzie — nie należy uważać tego za utrapienie, a raczej za błogosławieństwo. Nie mówi jednak, że takie odejście męża lub żony byłoby rozwodem. Rozwód jest zupełnym zerwaniem pierwotnego związku małżeńskiego. Jezus gromił takie lekceważenie związków małżeńskich. Oświadczył, że ugoda małżeńska nie powinna być zupełnie zerwana z jakiegokolwiek powodów, oprócz cudzołóstwa.

"W naszych czasach, sprawy takie regulowane są przez sądy. Właściwem jest aby badacze Pisma św. rzadzili się w dodatku Słowem Bożym. Fakt że w pewnych okolicznościach sąd udzieliłby rozwodu, nie byłby uważany przez badacza Pisma św. za zupełne uwolnienie od związku małżeńskiego, z wyjątkiem przyczyny wyszczególnionej przez Pana. Wszakże rozwód sądowy powinien być poważany, jeżeli przyczyną było cudzołóstwo — albo gdy zawarte zostało ponowne małżeństwo przez jedną ze stron rozwiedzionych". — (W. T. 5954-1916).

Ze słów naszego Pana, jak i z powyższego wyjaśnienia wynika, że separacja lub rozwód, czy to brata lub siostry w prawdzie, z jakiegokolwiek innych powodów oprócz cudzołóstwa, nie daje wolności do ponownego małżeństwa. Strona, któraby to uczyniła, przekracza regułę Pańską i tym samym wysuwa się ze zespołu braterstwa Chrystusowego i z członkostwa w zgromadzeniu. Do bliższych przywilejów w zgromadzeniu (do starszeństwa, diakoństwa, do publicznej modlitwy, do głosowania itp.) osoba taka nie powinna być powoływana, ani dopuszczana; lecz uczęszczanie na zwykłe zebrania, nie powinno jej być wzbraniane.

Rada Apostoła: — "Żebyście z takowym i nie jadali", obejmuje w sobie i tę myśl, że postępowanie, przeciwne regułom Pańskim, pozbawia daną osobę bliższej społeczności duchowych i osobistych z tymi, którzy starają się postępować według przepisów Pańskich. Tym ostatnim nie daje jednak wolności lżenia takiego (lub takiej), szkalowania lub obmawiania; albowiem obmówca podpada pod taki sam sąd i pod naganę taką samą jak: wszetecznik, bałwochwalca, pijanica itp. — Zob. 1 Kor. 5:11; a także tom 6 Wykładów Pisma św., str. 367 i 513.

Kto więcej podlejszy, do oszczerstw zdolniejszy.

(Dokończenie ze str. 50.)

w niedzielę 1 maja, od 9 rano do 5 po południu, czas wschodni.

Konwencja odbywać się będzie w tym samym miejscu co w latach poprzednich, w budynku I. O. O. F., Riverside Lodge, 1700 Hubbard, przy Bagley ul. Wszystkich braci i siostry uprzejmie zapraszamy, wierząc że Ojciec Niebieski udzieli Swego błogosławieństwa zgromadzonym.

Po bliższe informacje, w razie potrzeby, zwrócić się do sekretarza br. P. Lalik, 20752 Syracuse Street, Warren, Mich. Telefon: SL 7-0035.

CLEVELAND, OHIO.

Drogo umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:

Łaska i pokój od Boga Ojca, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj się wam pomnaża na każdy dzień.

Z przyjemnością zawiadamiamy drogich nam Braci i Siostry, że zgromadzenie ludu Pana w Cleveland, Ohio, przy łasce i pomocy Bożej urzędza dwu-dniową ucztę duchową w dniach 29 i 30 maja b. r., na którą zapraszamy wszystkich, którym będzie możliwym przybyć, z okolicznych jak i z dalszych zgromadzeń, abyśmy mogli wspólnie zasilić się Słowem Bożym do dalszego wiernego postępowania za Panem i Wodzem zbawienia naszego. Ufamy że Ojciec Niebieski udzieli nam Swego błogosławieństwa, zgodnie z obietnicą wyrażoną przez proroka. — Mal. 3:10.

Konwencja rozpocznie się w niedzielę, dnia 29 maja, o godzinie 9 rano; odbywać się będzie w tym samym budynku co w kilku latach poprzednich, mianowicie: w "Pilgrim Church", przy 14-iej ulicy i Starkweather. — Dojazd ze śródmieścia autobusem 84, W. 14 St., który dowiezie do miejsca konwencji bez przesiadania się.

W razie potrzeby, bliższych informacji chętnie udzieli sekretarz zgromadzenia br. J. Gash, 8521 Force Avenue, Cleveland 5, Ohio. Telefon MI 1-9453.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Kwietniu:

Br. J. Kezenkiewicz — Muskegon, Michigan	2
Br. J. Kezenkiewicz — Grand Rapids, Michigan	3
Br. A. Hlanda — Stevens Point, Wisconsin	3
Br. J. Jezuit — Gary, Indiana	10
Br. S. F. Tabaczyński — Covert, Michigan	10
Br. M. Wesołowski — Calumet City, Illinois	10
Br. A. Cieślak — Milwaukee, Wisconsin	17
Br. I. J. Rycombel — South Chicago, Illinois	17

W miesiącu Maju:

Br. W. Stec, Stevens Point, Wis.	1
Br. A. Czapla, Covert, Mich	8
Br. I. J. Rycombel, Calumet City, Ill.	8
Br. W. Stec, Gary, Indiana	8
Br. A. Graczyk, Milwaukee, Wis.	15
Br. A. Cieślak, South Chicago, Ill.	15
Br. A. Ciupik, South Bend, Indiana	15
Br. S. Kukowski, Kenosha, Wis.	15
Br. J. Wojciechowski, Cleveland, Ohio	29, 30

W miesiącu Czerwcu:

Br. S. Kukowski — Stevens Point, Wisconsin	5
Br. J. Krett — Muskegon, Michigan	4
Br. J. Krett — Grand Rapids, Michigan	5

Br. A. Cieślak — Gary, Indiana	19
Br. M. Wesołowski — Covert, Michigan	19
Br. A. Graczyk — Calumet City, Illinois	19
Br. J. Wojciechowski — Milwaukee, Wisconsin	19
Br. A. Pańszczyk — S. Chicago, Illinois	19

MARSZRUTA BRATA J. NAUMETZ

W miesiącu Kwietniu:

Jersey City, N. J.	15	Wallingford, Conn.	17, 18
--------------------	----	--------------------	--------

MARSZRUTA BRATA A. CIUPIK

W miesiącu Kwietniu:

Gary, Indiana	14	Cleveland, Ohio	22
South Bend, Ind.	15	Buffalo, N. Y.	24
Covert, Mich.	17	Niagara Falls, N. Y.	26
Muskegon, Mich.	19	Hamilton, Ont. Canada	27
Grand Rapids, Mich.	20	Detroit, Michigan	30

W miesiącu Maju:

Detroit, Michigan	1	Stevens Point, Wis.	10
Calumet City, Ill.	5	Whetee, Wisconsin	12, 13
Kenosha, Wisconsin	6	Milwaukee, Wis.	8
Milwaukee, Wis.	8	Mineapolis, Minn.	14, 15

ZAWIADOMIENIE

Podajemy do wiadomości braciom i zgromadzeniom, że zgodnie z uchwałą zeszłorocznej konwencji generalnej i w porozumieniu z braciemi w Polsce, czynione są starania już od kilku miesięcy, o przyjazd z wizytą do Stanów Zjednoczonych br. Henryka Grudzień. Podobne starania czynił i czyni w Polsce, br. H. G. O ile starania te przyniosą skutek pożądany i br. H. G. otrzyma paszport i zezwolenie na wyjazd za granicę, to przybyłby do Ameryki przy końcu marca lub na początku kwietnia. Jednak w czasie pisania niniejszego, nie mieliśmy jeszcze pewnej wiadomości w tym względzie. Jeżeli przyjedzie to wraz z drugim bratem, odwiedzałby zgromadzenia w Stanach Zjednoczonych, w miesiącu kwietniu i maju; a o datach jego wizyt, zgromadzenia byłyby zawiadomione listownie.

— Zarząd Pracy Międzyzborowej.

ZAWIADOMIENIE

Podajemy do wiadomości braciom, siostram i przyjaciółom Prawdy Bożej, że ponownie udało się nam otworzyć radio stację WMIL 1290 kil. od godz. 5:15 do 5:30 w każdą niedzielę po południu, w Milwaukee, Wisconsin. Więć prosimy uprzejmie słuchać tych tak wielce interesujących Odczytów z Pisma Świętego, przez które jest zwiastowane poselstwo Ewangelii Chrystusowej, o ustanowieniu tu na ziemi Królestwa Chrystusowego, przez które Wszechmogący Bóg będzie błogosławił wszystkie narody ziemi. Stacja radiowa już została otwarta w dniu 20 marca, 1960.

ODCZYTY RADIOWE

NADAWANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Amsterdam, N. Y. WCSS	1490 kil. od godz. 10:00—10:15 rano
Chicago, Ill. WGES	1390 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
New York, N. Y. WBNX	1380 kil. od godz. 11:00—11:15 rano
Hayward, Wis. WHSM	910 kil. od godz. 9:30—9:45 rano
Niagara F., N.Y. WHLD	1290 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Pittsburgh, Pa. WPIT	730 kil. od godz. 9:30—9:45 rano
Stevens P. Wis. WSPT	1340 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Milwaukee, Wis. WMIL	1290 kil. od godz. 5:15—5:30 po poł.
Nanticoke, Pa. WHWL	730 kil. od godz. 1:45—2:00 po poł.
N. Bedford, Mass. WBSM	1420 kil. od godz. 1:00—1:15 po poł.